

## Kres chrześcijaństwa w Europie

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

"Religie się zmieniają, religie się rozdrabniają, religie się zwalczają, religie zlewają się ze sobą, religie się rodzą. Cóż w tym dziwnego, że religie również umierają? I na nie nie przychodzi kres - jak na wszystko, co trwa. Poniekąd fanatykom czy też bezkrytycznym wyznawcom roi się radosne a pobożne przeświadczenie, że wszystkie religie wymrą, a tylko jedna ich wiara uniknie śmierci, ale religioznawca tego przekonania nie podziela."

Tadeusz Margul, *Jak umierały religie*

Napisałem niedawno, że nieubłagane zbliża się kres chrześcijaństwa w Europie, że jeśli nie zniknie ono jako religia to zostanie wyparte z Europy, za co spotkało mnie posądzenie o próbę jasnowidztwa, która racjonalście nie przystoi. Nie jest to jednak żadne jasnowidztwo, lecz antycypacja, która tym różni się od jasnowidztwa, że oparta jest na racjonalnej analizie danych i rozpatrzeniu tych danych w świetle znanych nam procesów społecznych. Antycypacja ma więc naukowe podstawy. Jeśli rzucasz kamień do góry i mniej więcej wskażesz gdzie on upadnie, uczynisz to nie dlatego, żeś był jasnowidzem, lecz dlatego, że znasz naturę tego zjawiska. Problemem zanikania religii zajmują się zwłaszcza religioznawcy. Procesy te, choć o dużej różnorodności, mają jednak pewne elementy wspólne. Wprawdzie religioznawstwo nie jest tak precyzyjne jak nauki przyrodnicze, ale jednak jest nauką i nie może być ignorowane przy naszych rozważaniach na temat losów religii.

W Polsce najwybitniejszym chyba znawcą problemu zanikania religii jest prof. dr hab. Tadeusz Margul, znany religioznawca, który poświęcił temu problemowi trochę swoich prac [1]. Proces ten autor nazywa **tanatologią religii**, od greckiego słowa *thánatos* oznaczającego śmierć. W swoich pionierskich szkicach z tanatologii religii prof. Margul charakteryzuje proces wygasania politycznego kultu Marduka babilońskiego; wielowiekowe umieranie religii staroegipskiej; tendencje desakralizacyjne w religii starogreckiej; ostatnie koleje losu wiary starorzymskiej; prześladowania manicheizmu; zanik perskiego mazdaizmu pod wpływem islamu; zanik wiary słowiańskiej pod naporem chrześcijaństwa; ustąpienie buddyzmu z macierzystych Indii. Jak sam podkreśla autor, jest to obraz daleko niepełny, szkicowy jedynie. Dziś dostrzega się potrzebę uzupełniania tych analiz o tanatologię chrześcijaństwa w Europie.

Europejskie chrześcijaństwo jest już na etapie zanikania. Momentem przełomowym było Odrodzenie, które oznaczało nie tylko wielkie wewnętrzne pęknięcie, ale i początek zewnętrznej kontestacji z pozycji humanistycznych. Od tego czasu proces ten jest postępujący, z niewielkimi tylko wyhamowaniami (np. kontrreformacja). Jednak żaden z tych kompromisów Kościoła z nowoczesnością nie zahamował tendencji upadkowej. Gdyby nie jezuickie rozpuszczenie chrześcijaństwa Kościoł raczej nie przetrwałby tak długo, ale i ich taktyka okazała się w końcu niewystarczająca. Nie pomogło też otwarcie się na problemy ludu, czyli nowa doktryna społeczna kościoła zapoczątkowana w XIX w. Nie pomogło otwarcie się na demokrację i kapitalizm. I wreszcie: sukcesywnego spadku znaczenia chrześcijaństwa w Europie nie powstrzymał też Sobór Watykański II. Każda z tych „pierestrojek” kościelnych nie odwraca niekorzystnych dla chrześcijaństwa tendencji.

### Czy z roju sekt wyłoni się królowa?

Obecna faza, w której nastąpił *boom* nowych ruchów religijnych, jest już bardzo zaawansowana. Przypomina ona Rzym pierwszego wieku. Wówczas działo się coś analogicznego: również miał miejsce zalew wschodnich kultów, z których w końcu wyłonił się jeden zwycięski, który nie tylko zdobył przewagę nad innymi, ale zakończył etap panowania oficjalnych i dominujących dotąd religii. Teraz ta zwycięska „sekta” jest w identycznej sytuacji: pogrążona jest w stagnacji, systematycznie traci wiernych, a zarazem bardzo dynamicznie mnożą się nowe ruchy religijne. Współczesna religia „rzymska” jest na równi pochyłej, w swoim schyłkowym okresie.

Boom nowych ruchów religijnych jest uderzający. Prof. Margul wymienił 74 ugrupowania religijne, które cechuje „mystyczno-irracjonalistyczna odpowiedź na wszystkie współczesne kryzysy”. Są to na ogół związki „jednopokoleniowe” „podlegające prawom mody”, związane z charyzmatycznym przywódcą [2]. [Więcej na ten temat: zobacz w tekście M. Mettnera: „Człowiek i religia w postmodernizmie”.] Religioznawca ten porównuje aktualny „niepokój religijny” do pierwszych wieków chrześcijaństwa i przypuszcza, że „mogą to być wstępne rozgrywki do ostatecznego zwycięstwa tego z ruchów religijnych, który zdoła opanować uczucia i umysły ludzi w obrębie nowego wielkiego tworu politycznego”. Dodajmy, że ten boom nie jest wynikiem spisku ani tego, że nagle wschodni stratedzy religijni zainteresowali się eksportem swoich „towarów” na europejskie rynki. Jest on wyłącznie wynikiem powstawania nowych problemów społecznych i indywidualnych na które odpowiedzi szacownych instytucji religijnych nie zadowolają już współczesnych społeczeństw europejskich, co brutalnie podkreśliła Joan Smith w komentarzu do kazania arcybiskupa Cantenbury, w którym stwierdził on, że Anglia staje się społeczeństwem ateistycznym: „kazanie dr. Careya z ubiegłego tygodnia może być interpretowane szerzej, niż zamierzał, ujawnia ono bowiem nie tylko utratę władzy, lecz również ubóstwo wizji współczesnego Kościoła. Duchowni mogą odnosić się z dezaprobatą do prozaku, ale jedynym antidotum dla doli ludzkiej, jakie mają do zaoferowania, są bajkowe historyjki” [3]. Jeśli religie nie potrafią już udzielać odpowiedzi adekwatnych do wyzwania rzeczywistości, a jedyne co potrafią to lament nad „cywilizacją śmierci” - same skazane są na śmierć, gdyż, jak to trafnie zauważył W. Benjamin, „religie powstają z biedy nie ze szczęścia”. Należy tutaj biedę rozumieć w szerszym znaczeniu.

„Upadek renomowanych firm branży soteriologicznej” (Holl) jest faktem nie negowanym nawet przez najbardziej optymistycznych konserwatystów. Agencje tak często donoszą o kolejnych wystąpieniach z kościoła i o sukcesywnej utracie wiernych przez chyba wszystkie duże religie chrześcijańskie, że nawet nie ma sensu tego tutaj wypisywać. Dość przytoczyć tutaj jeden najbardziej interesujący przykład z ostatniego okresu: katolicka Hiszpania. Nie robi już wrażenia obraz Francji czy Holandii, tych najbardziej zlaicyzowanych krajów Europy. Co innego kiedy mówimy o kraju „tak katolickim”, jak np. Hiszpania. Obecnie następuje tam niemal całkowite wycofanie się z aksjologii chrześcijańsko-katolickiej. Premier Zapatero ogłosił program „unowocześniania i laicyzacji” Hiszpanii, który Kościół nazwał „listą horrorów” i słusznie zwrócił uwagę, iż jest on podcinaniem chrześcijaństwa w Hiszpanii. Zmiany mają objąć uproszczenie rozwodów, poszerzenie edukacji seksualnej, ułatwienie aborcji, dopuszczenie badań na embrionach i eutanazji, wprowadzenie małżeństw homoseksualistów i adopcji dzieci przez homoseksualne pary, zniesienie dotacji dla Kościoła, wykreślenie lekcji religii ze szkół, usunięcie krzyży ze szkół i innych instytucji publicznych. Ktoś mógłby powiedzieć, że oto „kolejne fanaberie lewicowych fobii antyklerykalnych”, jednak takie etykiety tylko w Polsce się jeszcze stosuje. Oto rzecz niesłychana: **prawicowo-konserwatywna Partia Ludowa**, która jeszcze niedawno szermowała postulatem wprowadzenia zapisu o „korzeniach chrześcijańskich” w konstytucji europejskiej, teraz sama postanowiła iść z „duchem czasu” i wyraża gotowość poparcia dla małżeństw homoseksualnych, lecz bez możliwości adopcji dzieci, oraz **chce z własnego statutu usunąć zapis o „humanizmie chrześcijańskim” i zastąpić go „humanizmem tradycji zachodniej”!** [4] [Więcej o stanie współczesnego chrześcijaństwa można się dowiedzieć z [tego działu](#).] Nie ma chyba takiego kraju kultury zachodniej w którym szacowne kościoły nie notowałyby permanentnego spadku: zainteresowania ich praktykami, znajomości zasad doktrynalnych, stosowania tych zasad w życiu czy w końcu - wiernych. Chrześcijaństwo naprawdę jest u kresu swojej „europejskiej przygody”, gdyż nie ma żadnego pomysłu na to, co może zmienić, aby odwrócić te tendencje.

W Kościele Katolickim dodatkowym balastem, który ściągnie dziurawą łajbę św. Piotra na dno jest eksplozja dewiacji seksualnych u stróżów ładu moralnego a przede wszystkim pontyfikat Jana Pawła II, który niemal doszczętnie zmarnował tę nadzieję dla przetrwania kościoła jaką był Jan XXIII. Mówią o tym coraz częściej komentatorzy zagraniczni, choć w Polsce triumfy święci nieświadoma niczego błoga egzaltacja będąca spektaklem żalostnej dumy narodowej. Z drugiej strony reformy wewnętrzne są tym utrudnione, iż ludzie kościoła zdają sobie sprawę z tego, że próba wyjścia do religijnych potrzeb współczesnego Europejczyka musiałaby oznaczać niemal zaprzeczenie swojej istocie.

Pewien sceptyk, ale jednak praktykujący katolik, pisał w latach 90. XX wieku: „Być może czas naszego mitu minął. Chrześcijaństwo może wietrzeć powoli jak skała, a może też skończyć się jednym gwałtownym spazmem. Historia widziała upadające imperia i trony, nawet imperia religijne i trony papieskie. Chrześcijaństwo wydaje się wieczne przez to, że

przetrwalo dwa tysiące lat. Jest to jednak zaledwie króciutki okres wobec ogromu wszechświata i jego nieskończoności w czasie i przestrzeni. (...) Coraz trudniej uwierzyć, by żydowscy eschatolodzy z I wieku mogli nadal być interpretatorami świata. **Być może chrześcijaństwo już jest jak odległa gwiazda, którą jeszcze długo będzie widać, chociaż już dawno przestała istnieć.** Czy ma ono wciąż możliwość adoptowania się, skoro autorytatywni chrześcijanie nieustannie wierzą i poprzez dogmaty usiłują wpoić innym wiarę, że istniał pierwszy człowiek imieniem Adam (...) Mimo wszystko mam wciąż nadzieję, że mit Jezusa przetrwa jeszcze chociaż kilkaset lat. Może to jednak zbyt optymizm" [5].

Oczywiście koniec chrześcijaństwa na Zachodzie (na początku w Europie) nie musi się wiązać z jego ostatecznym upadkiem, gdyż na szczęście dla kościoła są jeszcze takie społeczeństwa do których trafia jego niezreformowane przesłanie. Wystarczy prześledzić uważnie, gdzie w ostatnim czasie zdobywa on nowych wiernych, aby stwierdzić gdzie pozostanie katolicyzm po swoim europejskim zmierzchu. Jak pisał Henri Tinq w *Le Monde*: „Proces jest nieodwracalny. Katolicyzm jutra będzie latynoski..., czarny... lub żółty" [6], choć co do tego ostatniego byłbym sceptyczny.

Niektórzy lędną się, że ze swego kryzysu chrześcijaństwo europejskie wyjdzie po prostu jako religia elitarna, oczyszczona z naleciałości i prób realizacji programu dla mas. Nie takie są jednak losy upadających gigantów! Ile dziś zostało z pogańskich religii antycznych? Można oponować, że przecież zostały one przewycięzone przez religię wrogą sobie, ale wątpliwym jest czy potencjalny zwycięzca będzie przyjaźnie nastawiony do upadającego Molocha, zwłaszcza, że wiele z tych nowych grup i grupiek było lub jest nękanie i szykanowane w różny sposób ze strony swego potężnego konkurenta, już to przez różnorakie „ośrodki antysektowe", już to w inny sposób. Wiele z nich już dziś deklaruje swą niechęć lub nienawiść do niedawnego monopolisty, a że nie większość to nie ma znaczenia, bo „miłość" i „tolerancja" jest naturalnym środkiem małych i słabych. Pamiętamy przecież, że nietolerancyjne chrześcijaństwo również od tego zaczynało. Być może niepojęte nam się wydaje, że w przyszłości w Europie mogłoby dojść do prześladowań na tle religijnym, ale nie jest to wcale bredzenie wariata. Bo jakież naprawdę są dzieje tolerancji na kontynencie europejskim? Żałośnie krótkie! A zwłaszcza żałośnie krótkie w stosunku do panowania nietolerancji. Przypomnijmy sobie również, że prześladowania rozpoczęte na gruzach wielkiego Rzymu miały miejsce po społeczeństwie, które ideę tolerancji religijnej wrytą miało znacznie głębiej niż my. Także dziś nie jesteśmy wcale zabezpieczeni przed ekscesami, które mogą się nam zdawać średniowiecznymi przeżytkami. Pamiętamy przecież, że po Wieku Świąteł było kilka rewolucji i dwie wojny światowe...

## Alternatywny wariant laicki

W stosunku do sytuacji sprzed dwudziestu wieków jest jednak pewna zasadnicza różnica, która może zmienić scenariusz religijny: laicyzacja, zupełny zanik religijności, być może na rzecz form substytucyjnych, quasireligijnych (świecka kultowość, kultowość ateistyczna [7]). Sekularyzacja się nasila. [O jej europejskiej postaci pisałem więcej w tekście [Eurodyabeł i Polacy](#).] Jak zauważa Nowicki: Były takie stulecia, że niezwykle trudno było znaleźć jakichś ateistów. W kolejnych stuleciach działalność kilku ateistów odbiła się szerokim echem. W dalszych liczono ich już na dziesiątki i setki. W osiemnastowiecznej Francji — tysiące. W dziewiętnastym wieku, w takich krajach jak Anglia, Francja, Niemcy czy Włochy — dziesiątki i setki tysięcy. W wieku dwudziestym liczy się już ateistów na miliony i dziesiątki milionów. Niedawno główny arcybiskup Anglii ogłosił pierwszy alarm: Anglia stała się już krajem ateistów. Zaczynają się pojawiać kraje zachodnie w których liczba ateistów przewyższa liczbę wierzących, a co najmniej liczbę chrześcijan.

Istnieje wiele opinii, że wprawdzie obecne religie muszą zostać wyparte, ale to bynajmniej nie musi oznaczać końca religii, gdyż potrzeba religijna jest człowiekowi niezbywalnie potrzebna. Obecnie opinie te wzmacnia się jeszcze odkryciem neurobiologicznych uwarunkowań religijności. Są to jednak teorie, które mieszają pojęcia oraz nie uwzględniają tego, że to co się zwie potrzebami religijnymi może być substytuowane. Jean-Marie Guyau w książce *L'irreligion de l'avenir* (Bezreligijność przyszłości) pisał: „Ukazało się ostatnio wiele prac o religii przyszłości (...) różne te prace zawierają wiele zamętu pojęciowego. Przede wszystkim miesza się ta religię we właściwym znaczeniu tego słowa raz z metafizyką, raz z moralnością, to znów z obiema razem i na skutek tego pomieszania pojęć podtrzymuje się tezę o odwiecznej potrzebie religii. (...) Można niewątpliwie przyjąć, że w pewnym sensie

metafizyka i moralność są jakąś religią, a przynajmniej granicą do której zmierza wszelka religia w procesie 'zanikania'. Lecz w wielu książkach 'religia przyszłości' jest pewnego rodzaju obłudnym nieco kompromisem z religiami pozytywnymi. Pod osłoną tak drogiego Niemcom symbolizmu stwarza się pozory zachowania tego, co się w rzeczywistości obala. Aby przeciwstawić tej postawie naszą własną, przyjęliśmy bardzo szczere określenie — bezreligijność przyszłości" [8]. Również nasz Witkacy przewidywał: „Etyka pożre metafizykę”, religia skazana jest na zanik.

## Rola racjonalisty

Są więc dwie tendencje towarzyszące schyłkowi chrześcijaństwa w Europie: eksplozja różnorodności religijnej i sekt wschodnich, jak za czasów cesarstwa w Rzymie, oraz proces zupełnego odchodzenia od religii. Co zwycięży ostatecznie, trudno powiedzieć. Czy będziemy mieli jakąś powtórkę sprzed dwudziestu wieków, w której wyłoni się z tych nowych sekt jakaś zwycięska, czy droga ku społeczeństwu laickiemu i zepchnięcie religii na zupełny margines, trudno powiedzieć. Kres chrześcijaństwa jest jednak w Europie wielce prawdopodobny, trudno wyobrazić co musiałoby się stać, aby Europejczycy zaczęli wracać do chrześcijaństwa, proszę zwrócić uwagę, że nawet dwa potężne kataklizmy obu wojen światowych nie zmieniły niczego na korzyść chrześcijaństwa. Europa się wylizała z tragedii i rozpoczęła rozrachunek ze swym „religijnym dziedzictwem”. Chrześcijaństwo jest coraz bardziej kontestowane i ignorowane. Twórcy ładu europejskiego przewidując nie wpisali chrześcijaństwa do konstytucji europejskiej. Ale kto sądzi, że chodzi tutaj o potrzebę nowych reform w kościele, grubo się myli. Nawet gdyby Jan Paweł II nie zmarnował potencjału *Vaticanum Secundum*, co najwyżej odwlekleby zmierzch chrześcijaństwa. Słusznie więc snuje Artur Domosławski: „Może w zachodnioeuropejskim buncie przeciwko Papieżowi nie chodzi w ogóle o reformę Kościoła? Może przejawia się w nim zwiastun jeszcze bardziej bolesnego zjawiska: że Kościół, taki, jaki jest, przestaje być w ogóle ludziom potrzebny? Może ich aspiracje materialne są już zaspokojone, a duchowych przewodników nie potrzebują?” [9].

Czy tak jest istotnie to kwestia otwarta, wydaje się jednak, że mówienie o dwóch głównych scenariuszach jako rozwiązania obecnego przesilenia religijnego znajduje swój głęboki sens i uzasadnienie. Obecnie głównym kandydatem do zwycięskiej w Europie religii jest — co niesłychane! - islam. Niekoniecznie musi on przyjąć się w Europie, lecz jego aktualne sukcesy są wystarczająco niepokojące, aby ludzie rozumu zaczęli pojmować swoją w tym rolę, jaką powinno być umacnianie tych kruchych nabytków racjonalizmu, które dziś kojarzone są z europejskością, z kultura zachodnią. Służyć temu powinno w zakresie stosunków wyznaniowych umacnianie i utrzymywanie faktycznej różnorodności religijnej oraz umacnianie laicyzacji.

---

Przypisy:

- [1] T. Margul, "O etapach wygasania religii", *Euhemer. Przegląd Religioznawczy*, nr 2/1970; tegoż, *Jak umierały religie. Szkice z tanatologii religii*, Warszawa 1983.
- [2] T. Margul, *Religie jako święte przekazy*, UJ, Kraków 1987, s. 68-72.
- [3] J. Smith, "Jesteśmy ateistami - i dzięki Bogu!", *The Guardian*, przedruk: *Forum*, 26.11.2000.
- [4] M. Tryc-Ostrowska, "Rewolucja obyczajowa Zapatero", *Rzeczpospolita*, 1.10.2004.
- [5] P. de Rosa, *Mitologia chrześcijaństwa. Kryzys wiary chrześcijańskiej*, tłum. J. Głogoczowski, 1994, ss.207-208.
- [6] "Kardynałowie ze wszystkich kontynentów", za: *Forum*, 4.3.2001.
- [7] Było już trochę takich projektów, które nie odniosły jednak sukcesu, jak np. religia Rozumu w czasie rewolucji francuskiej, religia Ludzkości Comte'a, religia Nauki. Podstawową przyczyną ich upadku były dwie okoliczności: niedostatecznego rozwoju laicyzacji oraz wprowadzanie poprzez organy władz lub książki. Świeckie kultury przyszłości mogą powstawać tylko spontanicznie na gruncie do tego przygotowanym.
- [8] Jean-Marie Guyau, *Bezreligijność przyszłości*, tłum. H. Mortimer, [w:] A. Nowicki, *Filozofowie o religii*, t. I, Warszawa 1960, s. 298-299.
- [9] A. Domosławski, *Chrystus bez karabinu. O pontyfikacie Jana Pawła II*, s.171.



## **Mariusz Agnosiewicz**

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 06-10-2004 Ostatnia zmiana: 09-10-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3661) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3661>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)